GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 93. — W Poniedziałek dnia 22. Kwietnia 1833.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 19. Kwietnia.
N. Pan raczył dotychczasowego Dyrektora Regencyi Leo mianować Wice-Prezesem Regencyi w Poznaniu.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Gazeta Szląska zawiera następujące doniesienie prywatne z Konstantynopola pod d. 27. Marca: „Towarzysz Posła Halila Baszy, wysłanego przez Sułtana do Alexandryi, Ameddschi Efendi, powrócił tu. Wysłał go naprzód Halil Basza, aby Portę zawiadomić, że Mehmed Ali do pokoju skłonić się nie dał i że w skutek oświadczenia nieprzyjacielskich swych zamiarów, synowi Ibrahimowi oznajmił, że mu nadeszle nowe wojska, końcem popierania operacyi wojennych przeciw Stambułowi. Wiadomość ta i domysł, że Mehmed Ali działa w porozumieniu z Anglią i Francyą, spowodowały Portę do wezwania pomocy Rossyan. Udała się przeto do Posła rossyjskiego z prośbą, aby przybycie wojsk rossyjskich do Konstantynopola stósownie do naglących okoliczności ile możności przyspieszył. W téj chwili wyprawiono natychmiast gońców we wszystkich kierunkach, a czynności i związki między Ministrami Porty i Panem Butenieff z podwojoną się odbywają żywością. Korpus armii rossyjskiéj, będący w marszu do stolicy i ciągnący przez Sizepolis po nad brzegami morza Czarnego, przybędzie tu oddziałami za dni 14; zapowiedziano już dla niego kwatery w Ramis Tchifflik; a ponieważ Ibrahim zapewne téż wkrótce naprzód wyruszy, łatwo być może, że tam między nim i Rossyanami stanowcza nastąpi rozprawa. Stan ten rzeczy mieszkańców stolicy największéj nabawił trwogi; Chrześcianie równie jak Turcy kosztowności swoje już pakują, aby je najskorzéj przenieść na miejsce bezpieczniejsze, a wahanie się Porty, nastawiającéj ciągle uszy swoje podszeptom Posła francuzkiego i czyniącéj niekiedy kroki, pokazujące nieufność i podejrzenie przeciw Rossyi, powiększa jeszcze obawę powszechną. O ilości wojska rossyjskiego, mającego zająć Konstantynopol, rozmaite nam są udzielone podania; ma ono wynosić od 40 do 60,000. — Wojsko Ibrahima zwiększa się przez codzień nadchodzą-

cych ochotników ogromnie i liczyć będzie po przybyciu wzmocnienia z Alexandryi, około 200,000 bitnego żołnierza.

A u s t r y a.

Z Tryestu, dnia 5. Kwietnia.

(*Gaz. Rządowa.*) — Pismo z Alexandryi pod dniem 14. Marca, donosi co następuje: „Wszelkie przedstawienia i ugody w ostatnich czasach toczone, jakoteż długa rozmowa między Mehemedem Alim i Halil Baszą, który w tym celu d. 8. zrana z Kairo tu przybył, żadnego innego nie wydały skutku, jak, że następujące ultimatum Wice-Króla Pełnomocnikom Francyi i Anglii udzieloném zostało: Wice-Król Egiptu mimo niebezpieczeństwa, na które się naraża i rozlewu krwi, którego się obawia, postanowił jednak zginąć raczéj, aniżeli w ostatnich przełożeniach swoich, uczynionych Baszy, choć na piędź tylko ustąpić, i wołając o pomoc do Pana Zastępów, podaje całą sprawę pod rozstrzygnienie oręża." To tak śmiałe i niespodziane postanowienie sprawiło tu nawet między powiernikami Wice-Króla wielkie wrażenie. Rozumieją, że Mehemed Ali zamierza nietylko w Stambule, lecz też w innych miastach Turcyi zatknąć banderę ogólnego rokoszu. Wydał już w tym celu nowe instrukcye do swego syna, aby ten niezwłocznie wprost wyruszył ku Brussie i Dardanelom. Korpus Ibrahima liczy obecnie około 70,000 żołnierzy.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., dn. 12. Kwietnia.

Merkury Szwabski donosi: „Tu i owdzie natrafiamy ciągle na ślady, dowodzące, że ostrożność bardzo potrzebna, aby podobnym zamachom, jaki wykonano d. 3. m. b., zapobiedz. Dnia 8. albowiem zrana przytrzymano przy Friedbergskiéj bramie chłopa z taczkami, który chciał wjechać do miasta. Miał on w skrzyneczce zamkniętéj, pod pachą, sztylety ukryte; znaleziono także u niego fuzyą w chustkę obwiniętą i proch. — Liczby osób osadzonych w więzieniu z przyczyny podejrzenia o udział ich w buncie dotychczas wprawdzie dokładnie oznaczyć nie można; musi jednak być bardzo znaczna, kiedy nietylko nasze zwyczajne więzienia na głównym odwachu i na odwachu konstablerów, aż do natłoku pełne są winowajców, lecz też wieży, przeznaczonéj na lokal dla przyaresztowanych i więzienia mieszczan nad tak nazwaną Mehl-Waage, użyć trzeba było, aby tylko pomieścić buntowników. Najwięcéj przyaresztowanych dostarcza nam Darmsztadt; z granic Elektorsko Heskich żadnego nie odebraliśmy takiego transportu. Ztąd wnioskują niektórzy, że większa część uszłych udała się ku Renowi, przyczém wprawdzie jest zagadką, dla czego się, mając to na celu, wprost nie puścili przez Gross-Gerau do Oppenheim. — Gromada wieśniaków, która podczas powstania, gdy zdobywano odwachy, ukazała się przed bramą miasta, składała się wedle wiarogodnego doniesienia, powiększéj części z mieszkańców należącéj do miasta Frankfurtu wsi Bonames, gdzie ojciec Doktora Neuhof, przyaresztowanego w Darmsztacie, jest wójtem. Udzielają nam względem tych wieśniaków i ich buntowniczego poruszenia wiadomości takich, które, jeśli nie są bezzasadne, wielkąby były skazówką do wyśledzenia wątka tych rewolucyjnych zabiegów. Osoba prywatna, mieszkająca w Bonames i mająca tam znaczną posiadłość, spotkała trafunkiem owę zgraję. Zawoławszy na herszta i pytając się o przyczynę tego nadzwyczajnego pochodu, otrzymała następującą odpowiedź: „Przecież każdemu z nas wypłacono po 1 zł. i 30 krajcarów, a za to już co takiego zrobić można." Téj nocy mocny oddział wojska liniowego wyruszył do téj wsi, aby osoby tam dotychczas aresztowane sprowadzić do miasta. Wszakże dostąpiono zamiaru tego tylko w części, kiedy tymczasem z pomiędzy 21 ujętych, 11 znalazło sposobność do ujścia."

Journal tutejszy donosi, że wczoraj w więzieniu (Zuchthaus) w Manheimie zbrodniarze wśród okropnego ryczenia: „Wolność albo śmierć!" kusili się podnieść bunt, który wszelako szczęściem dość rychło przytłumiono.

W Heidelbergu wojskowych za urlopem bawiących zwołano z największą skwapliwością.

Z dnia 14. Kwietnia.

Wczoraj wieczorem doszła tu wiadomość, że wojsko austryackie i pruskie w granice miasta naszego wnijdzie i ono osadzi. Senat miasta wydał przeto odezwę do obywateli, w któréj ich względem środka tego zaspokaja, ręcząc, że to wkroczenie żadnego nie przyniesie uszczerbku wolności i swobodom mieszkańców. Wszakże wiadomość sama, równie jak owa odezwa, wielkie tu powszechnie uczyniły wrażenie. Kurs papierów, który się już zaczął wznosić, spadł znowu znacznie.

Z dnia 15. Kwietnia.

Korpus prusko-austryacki, należący do załogi moguckiéj, stanął dzisiaj tu i na wszystkich punktach, które ma zająć. Wartę pałacu, gdzie Związek Rzeszy swe obrady odbywa,

osadzili Austryacy. Cały korpus składa się z 2,500 ludzi, t. j. 1 batalionu Austryaków, 1 bat. Prusaków, oddziału jazdy lekiéj i pół bateryi.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 12. Kwietnia.

Zdrowie N. Pana polepsza się codziennie. N. Pan już nanowo prace swoje zwyczajne rozpoczął. Podróż wszelako jego do Amsterdamu na kilka dni jeszcze odłożona.

Handelsblad amsterdamski donosi wedle listów z Hagi: „Stósownie do ostatnich, autentycznych wiadomości z Londynu, rządy angielski i francuzki projektowi do konwencyi przełożonemu d. 23. m. z. przez P. Dedel przyzwolenia swego odmówiły. W nocie przesłanéj d. 2. m. b. Panu Dedel, tłómaczą się Pełnomocnicy Anglii i Francyi względem tych punktów, względem których się dotąd nie można było porozumieć, aby dostąpić stanowczego traktatu, wynurzając przy tém życzenie, aby Pełnomocnika holenderskiego w potrzebne zaopatrzono instrukcye, końcem traktowania także względem owych sprzecznych punktow."

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 10. Kwietnia.

Onegdaj ogłoszono tu we wszystkich kościołach, że odtąd modły publiczne odbywać się będą za szczęśliwe rozwiązanie Królowéj Belgijczyków.

Francya.

Z Paryża, dnia 11. Kwietnia.

Madame Adelaide i Xżniczka Klementyna, wyjadą jutro do Bruxelli.

Na wczorajszém posiedzeniu Rady Ministrów roztrząsano znowu pytanie względem sprawy Tribuny; Ministrowie całéj swéj powagi chcą użyć, aby dopiąć ukarania dziennikarza. Wszakże rozchodzi się téż pogłoska, że w czasie aż do rozstrzygnienia procesu Pana Lionne, republikanie bunt wzniecić postanowili; takim sposobem możnaby sobie wytłómaczyć użycie środków ostrożności przez rząd i policyą przedsięwziętych.

Z Montpellier donoszą pod d. 2. Kwietnia: „Wczoraj wieczorem zaszły tu rozruchy. Akademicy wywierali zemstę swoję na domach professora patalogii, a późniéj na mieszkaniu rektora. Dopuszczali się rozmaitych bezprawi, tak dalece, że siła zbrojna wkroczyć musiała, aby pryaresztować hałasujących. — Sprawiło to zdarzenie wprawdzie niejaką senzacyą, ale dotychczas spokojność w mieście panuje nie naruszona.

Maszałek Soult wydał rozporządzenie, ogłaszające wielu wyższych oficerów za uwolnionych od służby, z powodu, iż nie wykonali przepisanéj przysięgi. W liczbie tych oficerów są Generałowie Porucznicy: Xżęta Guiche i Escars, Wice Hrabia St. Priest, Baron Damas i Xżę Solre. Publiczność tutejsza mniemała, iż to już oddawna zostało postanowioném.

Marszałek Gérard i wielu Deputowanych, należących do stronnictwa „juste-milieu" przyłożyło się do składki dla P. Laffitte.

Izba Parów postanowiła kazać zrobić wizerunek Króla, wielkości naturalnéj i umieścić go w sali obrad swoich.

Królewskie towarzystwo geograficzne obrało niedawno członkiem swoim Wice - Króla Egiptu.

Pan A. Dumas, sławny autor tragedyi, zamyśla dać bal romantyczny, na który zaprosił 900 osób.

Gwardye narodowe w Nantes i Rouen zbierają składkę dla Pana Laffitte, która już jest nie małą. Do kantoru dziennika Constitutionnel przesłano 11,954 fr.

Przyczyna, dla któréj Hr. Sebastiani wezwany został do Ministeryum, ma być następująca. Król nasz od dawna zajmuje się z szczególném upodobaniem sprawami zagranicznemi. Hr. Sebastiani był dawniéj ciągle Sekretarzem Królewskim co do korespondencyi prywatnych, jakie Król z różnymi osobiście mu życzliwymi Monarchami Europy utrzymywał. Po odjeździe Hrabiego do Włoch, nikt go zastąpić nie zdołał. Nie dziw więc, że za powrotem do zdrowia, nanowo do Rady Ministrów wezwany został. Zresztą jest Hrabia dobrze widziany na przedmieściu Saint Germain, (w domach dawnéj szlachty,) z tego więc względu może posłużyć za pośrednika między nowym dworem, a dawnymi dworakami. Gdy wreszcie zdrowie mu nie dozwala zajmować się wyłącznie jakimbądź wydziałem; przeto rzeczą jest naturalną, że go do Rady Ministrów bez udzielenia mu szczególnego Ministerstwa wezwano.

Dochody celne w Havre wynosiły w ciągu Marca 2,519,609 fr., azatém 216,821 fr. więcej, niż w tym że miesiącu r. zeszł.

Tutejszy trybunał pierwszéj instancyi oddalił Xcia Wied Neuwied z pretensyą do Karóla X. za liwerunki i zaliczenia wojsku emigrantow francuzkich w r. 1792., a to z powodu, iż nie dowiódł, że Karol X. osobiście za ten dług zaręczył.

Dziennik Propagateur de Calais z d. 1. Kwietnia donosi, iż we wsi Sailly złapano szczupaka, ważącego 36 funtów, a w żołądku jego znaleziono rękojeść sztyletu z głoskami

S. B. Wnosząc z kształtu, rękojeść ta jest starożytną rzymską.

Gazette de France wzywa Generała Lafayette, aby starał się w Izbie Deputowanych o uwolnienie Xiężnéj Berry; wystawia mu, iż on, równie jak Xiężna, może być zaprowadzony do więzienia stanu; że już biegają wieści, iż wspomniony Generał wspólnie z Panem Carrel i jednym z braci Napoleona, którego na ulicach Paryża miano widzieć, ma być Konsulem przyszłéj Rzeczypospolitéj. Wreszcie Gazette de France obiecuje Generałowi pomoc Pana Berryer i Margrabiego Dreux-Brézé.

Słychać, iż Generał Clausel ma być w nadzwyczajném zleceniu wysłany do Petersburga.

Marszałek Soult miał podczas rozbioru budżetu wojny w chwili nieukontentowania oświadczyć, iż zamyśla podać się do dymissyi. P. Dupin wyraził się w téj mierze: »Będę ciągle walczył przeciw jego budżetowi, ale nie przestanę być pierwszym w składaniu hołdu jego wielkim talentom i rzadkiemu doświadczeniu.“

Sławna śpiewaczka Malibran Garcia rozwiodła się z mężem swoim Panem Malibran.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Kwietnia.

Wypadki zaszłe w stolicy dn. 19. i 24. m. z., znalazły odgłos niejaki w prowincyach. Jakkolwiek wielką jest gorliwość, z którą rząd się stara o utrzymanie pokoju, nie może jednak taić przed sobą, że ostatnie dekreta, w urzędowych gazetach naszych umieszczone, bardzo przykre uczyniły wrażenie na umysłach lojalnych Hiszpanów. Przecież wszystkoby jeszcze uszło, gdyby tylko rząd nie odebrał wiadomości o powstaniu w Saragossie. Depesza albowiem Generał-Kapitana, Hr. Espeleta, brzmi w sposób następujący: „JW Panie! Odkąd się w tém mieście o wyjeździe J. K. Mości, Infanta Don Karlosa do Portugalii dowiedziano, kusili się pokilkakroć nieprzyjaciele porządku i spokojności, wykonać zbrodnicze zamiary swoje. Zawiadomiany dotychczas dość rychło o ich zamachach, zdołałem zapobiedz wykonaniu onych, nawet bez użycia środków zniewalających. Ale wczoraj wystąpili ci podżegacze z nierównie większą śmiałością, co mnie téż zniewoliło do użycia środków gwałtu. Wczoraj zrana liczne gromady ochotników Królewskich z okolic miasta przybyłe, połączyły się z ochotnikami w samém mieście. Mając doniesienie o tém, do czego dążą, kazałem wyjść kilkunastu patrulom, a wojsku w koszarach dałem rozkaz, aby na pierwsze skinienie było w pogotowiu. Kilka osób, o których sprawiedliwie rozumiem, że stały na czele tych zabiegów, przyaresztowano i osadzono w więzieniu. O godzinie 2. z południa około 200 ochotników Królewskich, dopuściwszy się rozmaitych bezprawi, gwałtem się przedarło przez bramę miasta i złorzecząc rządowi istniejącemu uszło na pole. Świadkiem będąc tych opłakanych wypadków, zgromadziłem natychmiast Izbę Sądową Królewską i władze wyższe, które jednozgodnie postanowiły, aby wszystkich ochotników Królewskich rozbrojono. — Za buntownikami wysłano natychmiast liczne oddziały wojska i tuszyć sobie mogę słusznie, że pokój prowincyi i miasta więcéj nie będzie zakłócony. Saragossa d. 28. Marca r. 1833. (Podp.) Generał-Kapitan Arragonii, Hr. Espeleta; do JW. Ministra wojny, Generała Cruz.“ — — Wiadomość ta, która się po całym Madrycie prędkością błyskawicy rozeszła, mieszkańców i rząd wielkiego nabawiła strachu. Wyprawiono wczoraj w nocy depesze stąd do Saragossy, i wojsko ma się natychmiast w skorym pochodzie udać do Arragonii. — P. S. W chwili, kiedy list kończę, przybywa druga sztafeta z Saragossy, która wedle pogłoski miała przywieść wiadomość, że kilkadziesiąt zbiegów prosiło o ułaskawienie i że około 1200 ochotników Królewskich bez najmniejszego oporu broń złożyło. — Aż do tego momentu w Madrycie wszystko spokojnie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Kwietnia.

W Albionie wczorajszym czytamy: „Dzisiaj po południu mówią powszechnie, że układy w sprawach holendersko-belgijskich zwrot wzięły niepomyślny i że wszelkie znikło podobieństwo do prawdy, iżby te sprawy wkrótce miały być uchylone. Spodziewać się więc wypada, że o nowéj słyszeć będziemy blokadzie Skaldy, albo o wykonaniu jakiego innego tyrańskiego środka, który nam przemoc nasza na morzu nastręcza. Nigdyśmy nie należeli do liczby tych, którzy rozumieli, że odnowienie układów z Holandyą do pomyślnego doprowadzi wypadku, zanim się Lord Palmerston nie oświadczy gotowym do uczynienia jakiéj koncessyi. Tego jednak, wedle pogłoski, Jego Dostojność uczynić nie chciał, a rząd, miasto, coby się miał poznać na niesprawiedliwości Ministra, postanowił, jak się zdaje, wytrwać w środkach, które handlowi naszemu dotkliwszy zadały cios, niż holenderskiemu.“

Kuter »Seaflower“, który tu przybył z Lizbony, skąd d. 29. Marca odpłynął, w drodze

d. 31. Marca przybył do Porto, ale zła pogoda nie pozwoliła mu zakomunikować się z okrętami angielskiemi na Duerze; nie przywiózł też zatém żadnych nowszych wiadomości z teatru wojny, ani też o niesnaskach między Dom Pedrem i Admirałem Sartorius. Dom Miguel, ile przynajmniéj w Lizbonie wiedziano, ciągle przebywał w Braga. Miano też w téj stolicy wiadomość, że Rojaliści d. 24. uderzyli na jedno z dzieł zewnętrznych Dom Pedra, ale nadaremnie. Okręty francuzkie, widziane dn. 26. Marca przy ujściu Duery, popłynęły ku południowi; gdy kuter „Seaflower" opuszczał rzekę Tagus, spotkał fregatę francuzką, wpływającą do rzeki. Obydwa okręty liniowe francuzkie stały na kotwicach przed ujściem Tagu i rozumiano, że się puszczą na morze Śródziemne.

Gazety angielskie umieściły niektóre punkta projektu, który A. Agnew zamyśla wnieść w Izbie niższéj względem ściślejszego obchodu dni niedzielnych. Między innemi zawiera bil ten rozporządzenie, ażeby żaden oberzysta, ani restaurator pod jakiémkolwiek bądź nazwiskiem, nie otwierał w niedzielę domu swego, ani nie poważał się sprzedawać cokolwiek po za dom swój, a to pod karą (za pierwsze tego rodzaju przekroczenie) 20 do 40 szylingów. Że targi, schadzki dla gry, walki kogutów i t. d. w dniach niedzielnych zabronione być mają, to się już samo przez się rozumie. Żaden wóz nie może być w niedzielę najętym do przewożenia rzeczy lub osób; nie wolno mu także w dniu tym puszczać się w dalszą podróż; a to wszystko pod karą 10 funtów szterlingów. Wreszcie żadnemu statkowi parowemu i okrętom nie więcéj jak 200 beczek na pokładzie mającym, nie ma być wolno wypływać w niedzielę z portu, pod karą 2 do 5 funt. szt. Jakkolwiek na stałym lądzie projekt ten nader dziwnym wydawać się może, znajdzie on wszelako między ostrzejszych obyczajów mieszkańcami W. Brytanii wielu zwolenników. Rzecz też uwagi godna, że żadna z gazet angielskich wprost przeciw bilowi temu nie powstaje; ale że mu jedynie niepodobieństwo wykonania go zarzucają.

Z niecierpliwością wygląda Parlament nasz bilu o zniesienie niewoli Murzynów. Petycya, którą w téj mierze nadesłano z Glasgowa liczy 51,000, a druga z Edynburga 21,000 podpisów. Niedawno Hrabia Grej na uczyniony sobie zarzut opieszałości odpowiedział w Izbie Parów, że prędkiego wprowadzenia projektu tego do Izb nikt bardziéj jak on nie pragnie; że atoli przedmiot tak ważny wymaga najgłębszéj rozwagi i dojrzałego roztrząśnienia.

Kawaler Paganini ma za 8 lub 10 dni przybyć do tutejszéj stolicy, i po trzeci raz dawać koncerta w teatrze opery.

Oto proklamacya Lord-Lieutenanta i Rady irlandzkiéj, w któréj artykuły nowego bilu irlandzkiego do miasta i hrabstwa Kilkenny są zastósowane:

„Anglesej. — Zważywszy, że w trzecim roku panowania N. Pana przeszło prawo pod napisem: „Prawo dla dzielniejszego przytłumienia miejscowych rozruchów i niebezpiecznych stowarzyszeń w Irlandyi," i w którém jest postanowioném, iż Generał-Lieutenant i inni Gubernatorowie Irlandyi są umocowani, z wiedzą Królewskiéj Tajnéj Rady w Irlandyi, do wydawania proklamacyi podczas trwałości prawa i stósownie do okoliczności od czasu do czasu, w któréj każde hrabstwo w Irlandyi albo część onego, mogą ogłosić za będące w takim stanie rokoszu i niekarności, że wykonanie postanowień wymienionego prawa staje się koniecznie potrzebném; — obwieszczamy więc, my Lord-Lieutenant w téj naszéj proklamacyi, na mocy i zgodnie z wymienioném prawem i z wiedzą Krolewskiéj Tajnéj Rady irlandzkiéj, hrabstwo i miasto Kilkenny z przyległościami za będące w takim stanie rokoszu i niekarności, że wykonanie postanowień wymienionego prawa przeciw nim staje się nieodbicie potrzebném. Napominamy więc tą naszą proklamacyą mieszkańców wymienionego hrabstwa i miasta Kilkenny i przyległości, aby się wszelkich buntowniczych i nieprawnych zgromadzeń, pochodów, stowarzyszeń, związków i posiedzeń wystrzegali i aby we wszystkich godzinach między zachodem słońca i wschodem onego od i po środzie d. 10. Kwietnia r. b. w mieszkaniach zostawali, ani z nich nie wychodzili; na co wszyscy Sędziowie wymienionego hrabstwa, wszyscy Konstablerowie, urzędnicy pokoju i inni, których się to dotyczy, baczne powinni mieć oko. Dano w Izbie Rady w Dublinie, d. 6. Kw. r. 1833."

Względem téj proklamacyi i na wiadomość o wydaniu podobnéj przeciw ochotnikom irlandzkim, Times następujące czyni uwagi: „Obecnie, kiedy całe ciało ochotników po formalnym wniosku i jednozgodnie przeszło na jedyną osobę Pana O'Connell i w niego się jedynie przelało, tak dalece, że ów i ochotnicy irlandzcy jednę i tęż samę tworzą całość, zdaje się, że manifest Namiestnika przeciw zgromadzeniom ochotników nie przyniesie żadnego niebezpieczeństwa, dopóki tylko uczony ów

Pan zostanie w Anglii; w przeciwnym razie, t. j., jeśli ten Pan O'Connell do Irlandyi powróci, byłoby istotnie zawiłém zapytaniem dla prawników, czy uczony członek i zastępca Dublina, będąc niejako imieniem zbiorowém, obejmującém cały sztab, oficerów i prostych armii ochotników irlandzkich, który sam w własnéj skórze swéj nieprawne towarzystwo buntowniczych ochotników stanowi i będąc takim reprezentantem, czy nie ulega rozpędzeniom, exekucyom wojskowym i wszystkim innym karom postanowionym przez akt parlamentowy? — Wszakże placem, ogłoszonym za zostający w stanie rokoszu, jest hrabstwo Kilkenny. Czy to być może? Nie minęło ani 6 tygodni, odkąd wysłano Pana Steele; aby uspokoić Kilkenny, który zastósowawszy dowody Pana O'Connell, właśnie językiem tego uczonego członka do ludu przemawiał. Więc to było skutkiem ich wspólnych działań, niby to dążących do uspokojenia umysłów. Jakim zaś sposobem trzeba rządzić gminem lekkomyślnym? Nienawidzi on prawa i zabija wszystkich, co mu chcą nadać znaczenie. Motłoch ten rozpasany lubi Pana O'Connell, Steele i im podobnych patryotów, wzbudzających wściekłe namiętności, ale więcéj lubi on bezprawia i mordy. Jakąż więc drogą kierować nim można? Przez strach i trwogę? Bynajmniéj; lud tam w rozpaczy, a rozpacz nie da się przytłumić przez wylęknienie. — Przez miłość i łagodność? Téż nie; miłość i łagodność do buntowników serca przystępu nie mają, bo tam wszystkie szlachetniejsze uczucia wytępione, sama chuć złego i zbrodni w nich się rozgościła. Więc nic innego nie zostaje, jak tylko ich karmić; to jedyny sęk w rządach Irlandyi, która obecnie głodowi okropną i zaciętą wypowiedziała wojnę. Serce zostające w styczności z żołądkiem próżnym, staje się kamieniem i nieczułém na łagodność i na srogość. Pospólstwo irlandzkie w ogóle, z przyczyny największéj nędzy, ogarnęła rozpacz i wściekłość. Trzeba więc tę biedę złagodzić, albo, jeśli to nie nastąpi, powinien Lord Anglesej każde hrabstwo na całéj wyspie, ogłosić za będące w stanie rokoszu, a następcy jego mogą te proklamacye kontynuować aż do dnia sądnego."

Rozmaite wiadomości.

Z powodu Świąt Wielkiéj-nocy, w których między innemi tyle rozmaitych ciast: kołaczów, bab i placków spożyto, przypominamy z dziejów polskich następujące stósowne do tego zdarzenia: Król Polski August II. uczęstował raz w dniu pierwszym Wielkiéjnocy całą załogę Warszawską jednym ogromnym plackiem. Był tenże 14 łokci długi, 6 łokci szeroki i więcéj jak poł łokcia gruby. Wyszło nań 150 ćwierci mąki pszennéj, 80 kóp jaj, 2 beczek mleka, beczka drożdży i ogromna fasa masła. Dla upieczenia tego placka wystawiono piec umyślny. Król z całym dworem był obecny rozdawaniu placka tego. Gdy ogrom ten miał być rozkrawywany, na znak Króla przybyli: architekt i cieśla, ostatni z nożem trzy łokcie długim. Ten więc podług planu architekta wykroił dziurę w środku placka, stanął w niéj i sztucznie placek na kawałki rozdzielił. — Kasper Janicki w swych notatach kupieckich wspomina: „Że za Augusta III. pewna Pani, mieszkająca na Nowém-Mieście (w Warszawie), kazała na Wielkanoc piec niezmierną liczbę bab i babek, które rozséłała dla ubogich kobiet, z tą różnicą, iż podeszlejszym przeznaczyła baby, a nieco młodszym babki." Z tego możnaby wnosić, iż dawniéj musiała być jakaś różnica między ciastem zwaném baba, a babka. — Linde w słowniku swoim pisze: że baba jestto chleb żółty, obartuch; gatunek ciasta nakształt zawoju tureckiego; babi kołacz. — Starodawne jest przysłowie: Bez pracy nie będą kołacze; już Mączyński (1564) i Rysiński Salomon (1629) wspominają o niém. Tak więc dawnym jest ten rodzaj ciasta i tak dawną staro-polska gościnność w święta Wielkiéj-nocy.

Niejaki Pan Slode w Londynie wydał podróż przez Grecyą i Turcyą. Jestto bardzo ciekawe i użyteczne dzieło. Wyjmujemy z niego jedno miejsce, gdzie autor opisuje sprzedaż niewolnic, któréj sam był świadkiem: „Czerkaski i Georgianki, stanowiące najgłówniejszy i najważniejszy artykuł targów tureckich, sprzedawane bywają przez krewnych swoich. Aż do tego czasu utrzymywane są pod najściślejszym dozorem i z nikim obcować im nie wolno, nawet z własną familią. Nie tają im bynajmniéj losu, jaki ich oczekuje, lecz surowość niewoli ich jest tak wielką, że biedne stworzenia te nie lękając się wcale przeznaczenia swojego, przeciwnie z upragnieniem go oczekują, jako czasu swojego wyswobodzenia. Żadna pensyonistka nie opuszcza z większą radością klasztoru, w którym wychowaną była, z jaką te niewolnice odjeżdżają na targi do Anapy i Portu. Przybywszy na targ dostaje każda osobne pomieszkanie, a chcący kupować mają wstęp

wolny od 9. do 12téj zrana. Oględziny te odbywają się wszakże z największą przyzwoitością. Nim się kupi dziewczynę wolno widzieć twarz jéj i dotknąć się jéj tuszy, lecz niczego więcéj nie wolno. Sprzedający zaręcza zresztą za wiek i dobroć towaru. Zwyczajna cena za ładną dziewicę jest 600 do 700 Talarów. Nubijanki i Abisynianki, artykuł mniejszéj wartości, wystawiane bywają publicznie pod namiotami. Jest roskoszą patrzeć na nie: na ich białe zęby, okrągłe policzki i ogniste oczy. Śmieją się do przechodzących, a kto w nie uważniéj się wpatruje, szepcą doń często cichym głosem: „Kup mnie!" Za te biedne dziewczęta nie płacą drożéj jak 100 — 120 Talarów."

Często kochankowi trudniéj jest powiedzieć, że już nie kocha, jak zrobić pierwsze wyznanie miłości.

Znany doktor O'Meara napisał był bardzo ważne dzieło o Napoleonie; jeden z agentów dyplomatycznych w Londynie, dawał mu 20,000 funt. szt. za rękopismo dzieła tego, lecz doktor nie chciał na to przystać. Czyn ten szlachetny tak bardzo podobał się pewnéj bogatéj wdowie, że ofiarowała O'Mearowi rękę swoję z rocznym dochodem 100,000 frank., co tenże przyjął.

Pewny rólnik w okolicach Orleanu (we Francyi), dzierzawca zamku Charbonniére, odkrył po trzechletniém doświadczeniu sposób otrzymywania z korzenia buraków kawy krajowéj, daleko lepszéj od téj, która się otrzymuje z cykoryi. — Czytaliśmy nie dawno, że w Szwecyi robią papier z buraków.

Mr. James, sławny lekarz angielski, obliczył, że od lat 14., odkąd cholera rozszerzyła się po Azyi i Europie, coroku w przecięciu umierało półtrzecia miliona ludzi, azatém słabość ta sprzątnęła w ogóle 36 mil. ludzi. Wszelako połowa téj liczby przypada na samę Wschodnią Indyą.

Drugi lekarz angielski daje cholerze znowu to zaszczytne świadectwo, że w Europie z ulic i domów więcéj zmietła nieczystości, niśli to potrafić mogły rozkazy urzędów miejskich, i że z tego względu więcéj uratowała, jak zniszczyła życia.

Nie dawno jedna z gazet westfalskich pisała, iż w szpitalu w Paderborn młody jeden człowiek leży już 17 dni po zgonie nie pogrzebionym, z przyczyny iż na ciele jego nie było żadnych znaków gnicia. O tym ze wszech miar uwagi godnym wypadku czytamy dziś następujący raport Dra Schmidt, zarządzającego szpitalem: „Młody jeden człowiek, (Kaspar Krejte) teraz rzeczywiście już zmarły, zaledwie mógł zostać pochowanym we 22 dni po zgonie, gdy dopiero 20go dnia postrzedz się dały znaki prawdziwéj śmierci. Trup w pierwszym zaraz dniu po oddaniu ostatniego tchnienia, otworzył nagle oczy i dały się czuć słabe ślady przerywanéj pulsacyi. Małe rany od sparzelizny, którą starano się go cucić, jątrzyły się jeszcze drugiego, trzeciego i czwartego dnia. Piątego zmarły przekręcił na drugą stronę rękę; szóstego i dziewiątego dawał się widzieć na jego ciele pot, nie mający wszakże żadnego zapachu, późniéj poczęły jeszcze występować na grzbiecie małe pryszcze. Wszystkie członki do 18stu dni były doskonale giętkie, a usta czerwone. Przez cały ciąg dni 19 przez które leżał w pokoju ciepłym, opalanym, nie dawał się czuć najmniejszy zapach trupi, ani widać było najmniejszych plam na ciele, chociaż fenomen ten nie mógł się tłómaczyć zbyteczną jego chudością. Wszystkie te znaki, każą domyślać się, iż młody ten człowiek przez większą część tego trzechtygodniowego czasu, musiał zostawać tylko w stanie pozornéj śmierci; lecz że ta, jak zwykle bywa, przeszła nakoniec w rzeczywistą. Trudnąby tylko było oznaczyć z pewnością granicę pomiędzy dwoma temi rodzajami, i czyli znakiem przejścia z pierwszego z nich do ostatniego był pot, czy też wystąpienie pryszczów" i t. p.

Paryzka Akademia nauk moralnych i politycznych obrała prezydentem swoim Hr. de Roederer, a Wice Prezydentem Xcia Bassano. W tychże dniach, Akademia napisów obrała jednym z członków swoich P. Stanisł. Julien, na miejsce zmarłego P. Martin.

Niedawno przybył do Genewy oddział St. Simonistów. Nie cierpiąc najmniejszéj zwłoki, w gorliwości swojéj, natychmiast po przybyciu, pomimo deszczu i słoty, słuchali oni w jednym ogrodzie niedzielnego kazania. Cały zaś wieczor przepędzili na rozmowach o literaturze, śpiewali, sprzedawali małą jakąś książeczkę i zebrali znaczną składkę. Apostołowie ci noszą ubior dość śmieszny: wielką brodę, czerwone spodnie, niebieski surdut i na piersiach jakiś rodzaj afisza czerwonego, na którym wyszyte jest wielkiemi czarnemi głoskami nazwisko każdego. Lud cisnął się tak mocno na ich drodze przed drzwiami zajętego przez nich domu, iż sami apostołowie, nie mogąc przedrzeć się przez tłumy, zmuszeni zostali przystawić drabinę i za jéj pomocą wejść przez okno.

W jednym z podziemnych lochów znajdujących się pomiędzy gruzami Aten, znaleziono niedawno wspaniały posąg, wyobrażający, ile się dorozumiewać można, Tezeusza. Jest on zupełnie nagim i bohaterskiéj wielkości, jak

belwederski Apollo, z najpiękniejszego marmuru i najlepszego stylu. Głowa jego znalezioną została w małéj odległości od samego posągu, i łatwo da się na nowo przytwierdzić do odpowiadającego odłamu na szyi.

Statystyka krajów dawnéj Polski. — Pod rządem rossyjskim zajmują prowincye polskie, łącznie z Xięstwem Kurlandzkiém, 11,292 mil kwadr., mieszkańców mają 15,417,389, a zatém na jednę milę wypada w przecięciu 1365 ludzi; pod rządem austryackim zajmują te prowincye, bez Bukowiny i Ziemi Spizkiéj, 1528 mil kwadr., liczą mieszkańców 4,226,969, a na jednéj mili 2768 ludzi; pod rządem pruskim jest mil kw. 1664, mieszkańców 2,584,124, na jednéj mili 1552 ludzi; Rzeczpospolita Krakowska obejmuje 21 mil kwadr., liczy 107,934 mieszk., na jednéj mili 4663 ludzi. Ogółem jest 14,505 mil kw., mieszkańców 22 milion. 336,416, na jednę milę można brać w przecięciu 1540 ludzi.

(Z Rozm. Lwowsk.)

OBWIESZCZENIE.

Grunt na przedłużonéj Fryderykowskiéj ulicy pod Nr. 26. położony, z 35 prętów kwadratowych składający się, ma być drogą publicznéj licytacyi, najwięcéj dającemu sprzedany.

Do tego celu wyznaczony został termin

na dzień 13. Maja r. b.

przed południem o godzinie 10. w sali sessyonalnéj ratuszowéj, na który się chęć kupna mający z tém nadmienieniem zapraszają, iż każdy, który do licytacyi przypuszczonym być chce, 20 tal. kaucyi złożyć musi. Warunki licytacyi w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

Poznań, d. 4. Kwietnia 1833.

M a g i s t r a t.

PATENT SUBHASTACYJNY.

Dobra szlacheckie Goniembice w Powiecie Wschowskim blisko Leszna położone, które podług taxy sądownie sporządzonéj na 20,783 tal. 8 sgr. 1 fen. są ocenione, drogą koniecznéj subhastacyi publicznie najwięcéj dającemu sprzedane być mają, którym końcem termina licytacyjne na

dzień 21. Listopada r. b.,
dzień 20. Marca 1833.

Termin zaś peremtoryczny na

dzień 20. Czerwca 1833.

zrana o godzinie 9. przed Wnym Hr. Posadowskim Assessorem Sądu wyższego Ziemiańskiego w miejscu, wyznaczone zostały. Zdolność kupienia mających oraz z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli realnych pomienionych dóbr Goniembic, jako to:

a) Józefę Dzierzanowską zamężną Madalińską,
b) Franciszka Madalińskiego,
c) Rajmunda Olszyńskiego,
d) sukcessorów Ignacego Wilkonskiego,

uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim nieruchomość najwięcéj dającemu przysądzoną zostanie, na późniejsze zaś podania, jeżeli prawne okoliczności wyjątku niedozwolą, wzgląd mianym niebędzie, względnie powyż wymienionych wierzycieli realnych zaś, skoro praw swych w powyższych terminach niedopilnują, najwięcéj dającemu przysądzenie udzielone i po sądowém złożeniu summy szacunkowéj wymazanie wszelkich intabulowanych jako i spadających pretensyy, a mianowicie tychże ostatnich, bez potrzeby nawet złożenia na ten koniec dokumentów, nakazaném być ma.

Aż do 4. tygodni przed ostatnim terminem zostawia się zresztą każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach, jakieby przy sporządzeniu taxy zajść były mogły.

Taxa każdego czasu w Registraturze naszéj przejrzaną być może.

Wschowa, dnia 19. Lipca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wyznaczony na dzień 23. m. b. w pałacu JW. Hrabi Działyńskiego, termin aukcyjny, znosi się niniejszém.

Poznań, d. 20. Kwietnia 1833.

Weimann, Kommissarz Sprawiedliw. — Castner, Aukcyonator.

Mieszkam teraz na Grobli w Król. Instytucie babienia. Dr. Jagielski.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 18. Kwietnia 1833.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	96	95½
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	97⅝	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	100⅛	—
Wschodnio-Pruskie . . .	99½	—
Szląskie	—	106